

MIRON LAKOMY
Katowice

GEOPOLITYCZNE NASTĘPSTWA WOJNY GRUZIŃSKO-ROSYJSKIEJ

Wojnę gruzińsko-rosyjsko-osetyńską z sierpnia 2008 r. można uznać za pierwszy poważny konflikt międzypaństwowy od czasu kryzysu irackiego z 2003 r. Po raz pierwszy od operacji *Iraqi Freedom* naprzeciw siebie stanęły regularne armie: gruzińska, rosyjska oraz osetyńska. Wydarzenia te udowodniły, że obok powszechnych obecnie konfliktów asymetrycznych (takich jak wojna w Libanie, Somalii czy Afganistanie), nadal istnieje realne ryzyko wybuchu tradycyjnej wojny konwencjonalnej.

Mimo peryferyjnego położenia geograficznego, znaczenie Gruzji na arenie międzynarodowej stale rośnie. Państwa tego nie należy traktować wyłącznie jako szlaku transportu ropy kaspijskiej do Europy Zachodniej. Jego znaczenie należy rozpatrywać również w kontekście amerykańsko-rosyjskiej rywalizacji o wpływy na Kaukazie. Gruzja na początku XXI w. stała się bliskim partnerem Stanów Zjednoczonych, które chcąc pozyskać solidnego sojusznika w regionie, podjęły z Tbilisi współpracę polityczną i wojskową¹. Kraj ten rozpoczął także starania o członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim, co implikowało wzrost jego znaczenia na arenie międzynarodowej². Ponadto, utrzymaniem dobrych relacji z Tbilisi żywotnie zainteresowane były państwa Europy Środkowej i Wschodniej, w tym przede wszystkim Polska, Ukraina oraz państwa bałtyckie. Stąd nie dziwi fakt stale rosnącego od 2004 r. poziomu współpracy politycznej i wojskowej tych krajów, czego przejawem była m.in. sprzedaż do Gruzji polskich przenośnych zestawów przeciwlotniczych typu GROM. Ponadto, warta uwagi jest również bliska współpraca (szczególnie w dziedzinie obronności) Tbilisi z Ankarą i Tel-Awivem. Znaczenie drugiego uczestnika tego konfliktu na arenie międzynarodowej – Rosji – trudno przeceniać. Jako stały członek Rady Bezpieczeństwa, dysponujący największym terytorium państwowym, 142 milionami ludności oraz jednym z największych potencjałów

¹ G. Minassian, *Caucase du Sud: les enjeux de la coopération régionale*, „Politique étrangère” nr 3/2002, Institut français de relations internationale, Paris 2002, s. 717-720; J. Théron, *Crise russo-géorgienne: les trois dilemmes des Occidentaux*, Actuelles de l’Ifri, 13.08.2008.

² Zob. T.C. German, *Abkhazie et Ossétie du Sud: le choc des intérêts russes et géorgiens*, „Russie.Nei. Visions”, nr 11/2006, F.S. Larrabee, *Enlargement and its Discontents*, „Politique étrangère” nr 2/2007.

militarnych na świecie³, znaczenie Federacji Rosyjskiej dla bezpieczeństwa międzynarodowego jest kluczowe. W tym kontekście konfliktu rosyjsko-gruzińskiego nie należy oceniać jedynie z perspektywy rosyjsko-amerykańskiej i rosyjsko-natowskiej rywalizacji na tym obszarze. Wojna ta miała także znaczenie dla relacji między Rosją z Unią Europejską, Ukrainą, Polską i państwami bałtyckimi. Wydaje się, iż skutki wzrostu napięcia między jednym z mocarstw światowych a członkami *NATO* i Unii Europejskiej daleko jednak wykraczały poza obszar euroatlantycki. Mogły one bowiem mieć zasadnicze znaczenie dla bliskowschodniego procesu pokojowego, irańskiego programu atomowego czy przebiegu natowskiej operacji *ISAF* w Afganistanie, gdzie współpraca z Moskwą ma kluczowe znaczenie. Stąd też, warto postawić pytanie o geopolityczne skutki wojny w Gruzji. W kontekście opisanych wyżej współzależności, odpowiedź na to pytanie wydaje się niezwykle ważna, gdyż wydarzenia kaukaskie mogą mieć wpływ na dynamikę kluczowych wydarzeń i procesów dla bezpieczeństwa międzynarodowego w najbliższych latach.

DROGA DO WOJNY

Zgodnie z wypracowanymi w pierwszej połowie lat 90. XX w. uzgodnieniami, *status quo* w Gruzji utrzymywało się bez większych napięć aż do 2004 r.⁴ Sytuację diametralnie zmieniła tzw. rewolucja róż, w wyniku której, w styczniu 2004 r., nowym prezydentem Gruzji został młody, wykształcony w USA polityk – Michaił Saakaszwili. Objęcie przez niego władzy po wspieranym przez Rosjan Eduardzie Szewardnadze, oznaczało zasadniczy zwrot w polityce zagranicznej Gruzji.

Pierwszym celem prezydenta Saakaszwiliego stało się odzyskanie przez Gruzję silnej pozycji międzynarodowej, m.in. przez podjęcie starań o członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim, konsolidację terytorium oraz podjęcie współpracy wojskowej ze Stanami Zjednoczonymi, Turcją i Izraelem. Dowodem na zmianę polityki Tbilisi były wydarzenia z maja 2004 r., kiedy Saakaszwili, grożąc interwencją, zmusił do ustąpienia prezydenta autonomicznej Adżarskiej Republiki Autonomicznej Aślana Abaszydze. Oznaczało to *de facto* odzyskanie kontroli nad tą, dotychczas niezależną wobec stolicy, prowincją. Działania te były o tyle łatwe, że Adżaria, leżąc przy granicy z przyjazną Gruzji Turcją, właściwie nie mogła liczyć na pomoc z zewnątrz⁵.

³ W 2008 r. armia rosyjska liczyła 1,13 mln żołnierzy. W 2001 r. według ocen ekspertów Federacja Rosyjska posiadała również 5900 strategicznych głowic jądrowych. Zob. T. Bielecki, *Rosja zamierza zredukować swoją armię o 10 proc.*, „Gazeta Wyborcza” 25.06.2008; A. F. Wolf, *Nuclear Weapons in Russia: Safety, Security, and Control Issues*, CRS Issue Brief for Congress, 15.08.2003, s. 2.

⁴ W wyniku podpisania porozumienia gruzińsko-rosyjskiego w 1992 r. powołano Wspólne Siły Pokojowe, składające się z żołnierzy gruzińskich, osetyńskich i rosyjskich. W kolejnych latach sytuacja na tym obszarze była dość stabilna, o czym świadczyło powstanie w 1997 r. Wspólnej Komisji Kontroli.

⁵ Szerzej na temat polityki M. Saakaszwiliego w tym okresie w: T.C. German, *Le conflit en Ossétie-du-Sud: la Géorgie contre la Russie*, „Politique étrangère” nr 1/2006.

Kolejnym naturalnym celem prezydenta Saakaszwiliego stały się dwie pozostałe niezależne wobec Tbilisi republiki: Abchazja i Osetia Południowa. W tym wypadku sytuacja była jednak o wiele bardziej skomplikowana, gdyż cieszyły się one poparciem Rosji i bezpośrednio z nią graniczyły. Ponadto, od lat 90. na ich terytorium, zgodnie z porozumieniami zawartymi przez Szewardnadze, stacjonowały rosyjskie siły pokojowe⁶. O zamiarach Tbilisi wobec dwóch zbuntowanych Republik świadczyło kilka kwestii. Po pierwsze, od 2005 r. nakłady Gruzji na zbrojenia wzrosły niemal 30-krotnie do ok. 9-10% PKB. Armia gruzińska dokonała znaczących zakupów uzbrojenia, m.in. na Ukrainie, w Stanach Zjednoczonych, Izraelu i Polsce. Ponadto, zdecydowano o zwiększeniu liczby żołnierzy do 37 tys. (w sierpniu 2008 r. armia Gruzji liczyła 29 tys. ludzi). Zdolności mobilizacyjne oceniano na ok. 100 tys. żołnierzy⁷. Po drugie podjęto bliską współpracę wojskową z Turcją, Izraelem i Stanami Zjednoczonymi. Przejawiała się ona przede wszystkim kooperacją technologiczną oraz szkoleniami gruzińskich żołnierzy⁸. Co prawda, amerykańscy instruktorzy pracowali już dla wojska gruzińskiego od 2002 r., jednak proces ten został zintensyfikowany po dojściu do władzy Michała Saakaszwiliego. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że także w 2002 r. Stany Zjednoczone przeznaczyły ponad 65 mln dolarów na trening i modernizację gruzińskiej armii⁹. Po trzecie, Gruzja zmusiła Kreml do wycofania z jej terytorium wojsk rosyjskich. Po czwarte, Michał Saakaszwili podjął także próby pokojowego odzyskania kontroli nad zbuntowanymi obszarami. W 2007 r. zaproponował on utworzenie Autonomicznej Republiki Osetii Południowej, funkcjonującej na zasadach podobnych do Adżarii. Propozycja ta została jednak odrzucona przez Cchinwali. Sytuację komplikował również fakt, że Osetia Południowa, jak i Abchazja przejawiały rosnącą chęć przyłączenia się do Federacji Rosyjskiej, do czego Tbilisi nie chciało dopuścić¹⁰.

Działaniami tym towarzyszył wzrost napięcia w stosunkach gruzińsko-rosyjskich. W 2006 r. kryzys w stosunkach bilateralnych wywołało aresztowanie przez Gruzinów kilku rosyjskich wojskowych podejrzanych o szpiegostwo. Dochodziło także coraz częściej do incydentów zbrojnych na granicy z Osetią i Abchazją. Najpoważniejszy z nich miał miejsce w Wąwozie Kodorskim, który został zajęty przez wojska gruzińskie w lecie 2006 r. W kolejnych miesiącach na tych terenach dochodziło do częstych walk z separatystami abchaskimi, wspieranymi prawdopodobnie przez wojska rosyjskie¹¹.

⁶ M. Gaudiano, *Can energy security cooperation help Turkey, Georgia and Azerbaijan to strengthen western oriented links?*, „Research Note” no. 5/2007, NATO Defence College, s. 16.

⁷ *Kaukaskie Kosowo*, Agencja Lotnicza Altair, 17.08.2008. Adres URL: <http://www.altair.com.pl>. Dostęp: 23.02.2009.

⁸ W 2008 r. na terytorium Gruzji przebywało 127 amerykańskich instruktorów. Zob. B. Ravid, *On eve of Assad visit to Moscow, Israel and Russia discuss security*, <http://www.haaretz.com>, dostęp 21.08.2008. Adres URL: <http://www.haaretz.com>. Dostęp: 23.02.2009; J. Vandiver, *U.S. troops still in Georgia, Star and Stripes*, 12.08.2008. Adres URL: <http://www.stripes.com>. Dostęp: 23.02.2009.

⁹ N. Antelava, *US military will stay in Georgia*, „BBC News”, 18.01.2004. Adres URL: <http://news.bbc.co.uk>. Dostęp: 23.02.2009.

¹⁰ M. Orłowski, *Prawda o wojnie w Osetii Południowej*, *Wiadomości24.pl*, 22.08.2008. Adres URL: <http://www.wiadomosci24.pl>. Dostęp: 23.02.2009.

¹¹ *Gruzini zajęli Wąwóz Kodorski*, „Rzeczpospolita”, 28.07.2006. Adres URL: <http://new-arch.rp.pl>. Dostęp: 23.02.2009.

Poważny wzrost napięcia na granicy gruzińsko-osetyńskiej odnotowano dopiero na początku 2008 r. Wydaje się, iż sprawą, która znacząco przyspieszyła bieg wydarzeń na Kaukazie było uznanie przez państwa *NATO* niepodległości Kosowa. Reagując na ten fakt, minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow stwierdził, że *casus* Kosowa jest precedensem i świetnym argumentem dla innych obszarów separatystycznych, w tym również tych położonych na Kaukazie¹². W tym kontekście Thierry de Montbrial już w kwietniu 2007 r. pisał o potencjalnych efektach uznania niepodległości Kosowa dla „zamrożonych” konfliktów w Gruzji. W lutym 2008 r. ten sam analityk stwierdził, iż polityka Zachodu wobec Prisztiny otworzyła „puszkę Pandory” i może mieć poważne konsekwencje dla stabilności na Kaukazie¹³. Tak też istotnie się stało, gdyż jeszcze w tym samym miesiącu obie samozwańcze republiki zażądały uznania niepodległości¹⁴. Od tego momentu można było zaobserwować błyskawiczne pogorszenie się sytuacji w regionie. Coraz częściej dochodziło do starć zbrojnych na granicy z Abchazją i Osetią. W marcu 2008 r. abchaska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła gruziński bezzałogowy samolot zwiadowczy Hermes 450. Już miesiąc później, rosyjski myśliwiec Mig-29 zestrzelił samolot tego samego typu nad terytorium Osetii Południowej. Napięcie na linii Tbilisi-Moskwa sięgnęło apogeum w lipcu 2008 r. Wpływ na to miało kilka wydarzeń. Po pierwsze, Gruzja ogłosiła wzrost wydatków na zbrojenia o 210 mln dolarów. Po drugie, od 15 do 31 lipca siły gruzińskie wraz z 1000-osobowym kontyngentem wojsk amerykańskich, przeprowadziły manewry *Immediate Response 2008*. Wojska gruzińskie ćwiczyły wówczas zajmowanie kontrolowanego przez separatystów obszaru. Jednocześnie, po drugiej stronie granicy, Federacja Rosyjska prowadziła manewry *Kaukaz 2008*. W ich wyniku na terytorium Osetii Północnej przetrzucono jednostki powietrzno-desantowe oraz zmechanizowane liczące ok. 8 tys. żołnierzy i 700 pojazdów. O zbliżającej się wojnie świadczył również fakt, że rosyjskie wojska inżynierskie w tym samym okresie zakończyły odbudowę linii kolejowej prowadzącej do Suchomi¹⁵. Jednocześnie coraz częściej z obu stron padały oskarżenia o planowanie operacji, której celem miałyby być przejęcie pełnej kontroli nad Osetią Południową i Abchazją. Wydarzenia z lipca 2008 r. świadczyły o tym, że obie strony wiedziały o zbliżającym się konflikcie zbrojnym i przygotowywały się do niego.

Wojska gruzińskie na początku sierpnia dysponowały 29 tys. żołnierzy (z czego tylko część była zgromadzona w sąsiedztwie Osetii), zorganizowanych w 5 brygad piechoty, brygadę artylerii oraz kilka wydzielonych batalionów. Oddziały te wyposażono m.in. w 165 czołgów T-72 i T-55, ok. 78 wozów bojowych BMP-1 i BMP-2, 11 wozów rozpoznaw-

¹² Zgodził się z tą opinią Julien Théron, zdaniem którego uznanie Kosowa dało Rosjanom dogodne argumenty do interwencji na Kaukazie. Zob. J. Théron, *Crise russo-géorgienne....*

¹³ T. de Montbrial, *L'enjeu de l'indépendance du Kosovo*, „Le Monde” 07.04.2007; T. de Montbrial, *L'Europe est habituée à payer pour des situations qu'elle ne contrôle pas politiquement*, EuroActiv.fr, 19.02.2008. Adres URL: www.ifri.org. Dostęp: 16.05.2009.

¹⁴ *Abchazja i Osetia Płd. też chcą niepodległości, ONZ apeluje o powstrzymanie się od przemocy*, Gazeta.pl, 18.02.2008. Adres URL: <http://wiadomosci.gazeta.pl>. Dostęp: 23.02.2009.

¹⁵ *U.S., Georgia, Azerbaijan, and Ukraine conduct exercise in Georgia*, United States European Command, 09.07.2008. Adres URL: <http://www.eucom.mil>; <http://www.civil.ge>. Dostęp: 23.02.2009.

czych BRM-1 oraz ponad 90 transporterów opancerzonych. W skład artylerii wchodziło: ok. 200 dział, 180 moździerzy i 40 mobilnych wyrzutni raketowych. Dzięki współpracy z Izraelem, Gruzini posiadali również 12-13 zmodernizowanych samolotów Su-25 oraz ok. 30 śmigłowców, w tym Mi-24 i Mi-17. Naprzeciw nich stanęły oddziały rosyjskie 58. armii wspierane przez wojska Osetii Południowej. Rosjanie w tym okresie na Kaukazie skoncentrowali ok. 100 tys. żołnierzy, wspieranych przez 620 czołgów i ok. 200 BWP różnych typów. Do dyspozycji Rosjan pozostawało 60 samolotów Su-24M, 100 myśliwców Mig-29, 60 Su-27, 100 Su-25, 30 Su-24MR i 75 śmigłowców bojowych Mi-24. Armię rosyjską miało wspierać 3000 osetyńskich separatystów wyposażonych w 87 czołgów T-72 i T-55, 118 sztuk artylerii różnego rodzaju oraz 180 wozów opancerzonych¹⁶.

Wojna rozpoczęła się 7 sierpnia o godzinie 23:30 od gruzińskiego ostrzału raketowego osetyńskiej stolicy - Cchinwali. Nad ranem do akcji wkroczyły brygady piechoty, które podjęły próbę zdobycia miasta. Podejmując próbę błyskawicznego zajęcia terytorium Osetii Południowej, Gruzini popełnili jednak wiele kardynalnych błędów. Po pierwsze, atak rozpoczęli od ostrzału raketowego Cchinwali, co spowodowało duże straty wśród ludności cywilnej¹⁷. Po drugie, zaatakowano rosyjski kontyngent sił pokojowych. W jego wyniku, śmierć poniosło kilkunastu żołnierzy rosyjskich. Dało to Rosjanom pretekst do wtargnięcia na terytorium Gruzji. Po trzecie, szansę na udany *Blitzkrieg* zaprzepaściła obrona przez Gruzinów taktyka, dzięki której nie udało im się zdobyć kluczowego dla prowadzonej operacji tunelu Roki, którym w następnych dniach przybywały rosyjskie posiłki.

Mimo iż Rosjanie z pewnością zdawali sobie sprawę z zagrożenia konfliktem, to jednak wydawali się atakiem zaskoczeni¹⁸. Zareagowali na niego dopiero rankiem 8 sierpnia, ostrzeliwując miasto Borżomi. Ok. godziny 11:00 rosyjskie kolumny pancerne ruszyły przez tunel Roki w stronę Cchinwali, mając za zadanie odparcie gruzińskiego ataku na to miasto. Zaangażowanie jednostek 58. armii nie doprowadziło jednak do przeważenia szali zwycięstwa na stronę Rosjan. Dopiero w wyniku kilkudziesięciogodzinnych walk, udało się wyprzeć Gruzinów ze stolicy Osetii Południowej. Jednocześnie rosyjskie lotnictwo oraz marynarka wojenna rozpoczęły ataki na gruzińską infrastrukturę wojskową, w tym przede wszystkim węzły łączności, lotniska i bazy wojskowe¹⁹.

Reakcja Zachodu była dość ostrożna. *NATO* i Unia Europejska, zaskoczone takim obrotem spraw, ograniczyły się do wezwania obu stron do natychmiastowego wstrzymania walk. Nieco odważniejsze stanowisko zajęły Stany Zjednoczone, które zadeklarowały, że popierają integralność terytorialną Gruzji. Najbardziej radykalne stanowisko

¹⁶ Informacje te pochodzą z analizy konfliktu sporządzonej przez Agencję Lotniczą Altair. Zob. *Kaukaskie Kosowo*, Agencja Lotnicza Altair, 17.08.2008. Adres URL: <http://www.altair.com.pl>. Dostęp: 23.02.2009.

¹⁷ Już pierwszego dnia liczbę ofiar cywilnych oceniano na ok. 1400. Zob. *Wojna w Gruzji. Tysiąc ofiar walk w Osetii*, Gazeta.pl, 08.08.2008. Adres URL: <http://wiadomosci.gazeta.pl>. Dostęp: 23.02.2009.

¹⁸ Większość władz rosyjskich w tym okresie przebywała na urlopie. Przykładowo premier Władimir Putin znajdował się wówczas w Pekinie na ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich.

¹⁹ *Poranna ofensywa – Gruzini zajmują Osetię*, Gazeta.pl, 08.08.2008. Adres URL: <http://wiadomosci.gazeta.pl>. Dostęp: 24.03.2009;

zajął Polska (prezydent Lech Kaczyński), Ukraina i państwa bałtyckie. Do stolicy Gruzji, w imieniu Unii Europejskiej, ale bez konsultacji z jej przewodnictwem, wybrał się litewski minister spraw zagranicznych²⁰.

Wojna rozstrzygnięta została właściwie już 9 sierpnia, kiedy stało się jasne, że atak Gruzji na Osetię Południową okazał się klęską. Rosyjska flota czarnomorska dokonała tego dnia blokady wybrzeża Gruzji, niszcząc przy tym jeden kuter rakietowy. 10 sierpnia Gruzini zostali całkowicie wyparci z Cchinwali. Sytuacja skomplikowała się tym bardziej że oddziały abchaskie wspierane przez Rosję rozpoczęły atak na Wąwóz Kodori. W ciągu następnych kilkudziesięciu godzin, opór wojsk gruzińskich zupełnie się załamał. Paraliżowi uległ gruziński system dowodzenia, co skutecznie osłabiło efektywność armii. Ponadto – według wielu analiz – duże znaczenie miało niskie morale wojsk gruzińskich, które w popłochu wycofały się z Osetii Południowej, pozostawiając za sobą porzucony sprzęt.

10 sierpnia 2008 r. mediacji w konflikcie podjęła się przewodnicząca Unii Europejskiej Francja. Począwszy od 8 sierpnia Paryż podejmował próby przerwania konfliktu, jednak dopiero 2 dni później, Tbilisi i Moskwę odwiedził szef Quai d'Orsay, Bernard Kouchner. W imieniu UE zaproponował on obu stronom trójstopniowy plan zakończenia kryzysu (zawieszenie broni, wycofanie sił na pozycje z 6 sierpnia, uszanowanie integralności terytorialnej Gruzji)²¹. Wysiłki Paryża okazały się jednak bezowocne ze względu na sprzeciw Rosji. Minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow odmówił jakichkolwiek negocjacji z Saakaszwilim, oskarżając go zarazem o zbrodnie wojenne²².

Od 11 sierpnia wojska rosyjskie, wspierane przez oddziały separatystów, swobodnie operowały na terytorium Gruzji, dokonując rajdów na praktycznie niebronione bazy wojskowe. Zajęto m.in. Gori, Senaki i Zugdidi. W tym momencie zorganizowana obrona gruzińska właściwie już nie istniała. Resztki wojsk zostały przegrupowane pod Tbilisi w celu obrony stolicy. Jedynym aspektem działań uwieńczonych sukcesami wojsk gruzińskich była obrona przeciwlotnicza. Udało im się zestrzelić kilka maszyn, w tym samolot rozpoznawczy Tu-22MR. 12 sierpnia Rosja ogłosiła koniec działań wojennych, choć nadal na terytorium Gruzji znajdowały się wojska rosyjskie, a lotnictwo dokonywało nalotów na bazy wojskowe.

Tego samego dnia w próby rozwiązania konfliktu zaangażowali się prezydenci Francji, Polski, Litwy, Łotwy, Estonii oraz Ukrainy. Należy jednak zauważyć, że to wizyta Nicolasa Sarkozy'ego w Gruzji i Rosji była oficjalną reakcją Unii, na którą nie zwrócili uwagi prezydenci Polski i krajów bałtyckich. Dzięki mediacji prezydenta Francji, Dmitrij Medwediew zgodził się bowiem na 6-punktowy plan zakończenia wojny, który obejmował: zobowiązanie do niestosowania siły, trwałe zakończenie działań wojennych, zapewnienie dostępu do pomocy humanitarnej, powrót sił zbrojnych Gruzji

²⁰ J. Prus, M. Potocki, *Nowa wojna na Kaukazie*, „Dziennik” 9-10.08.2008.

²¹ *Deplacement de Bernard Kouchner en Georgie et en Russie. Communiqué du 10 aout 2008*, Tbilisi, Moscou, 10.08.2008.

²² J. Bielecki, *Fiasco rozjemczej misji szefa francuskiego MSZ*, „Dziennik” 12.08.2008; J. Prus, *Moskwa nie zamierza negocjować z Saakaszwilim*, „Dziennik” 11.08.2008.

do stałych miejsc dyslokacji, wycofanie wojsk rosyjskich na pozycje sprzed konfliktu oraz rozpoczęcie międzynarodowej dyskusji o statusie Osetii Południowej i Abchazji²³. Mimo iż już następnego dnia okazało się, że Moskwa nie respektuje poczynionych ustaleń, 12 sierpnia wojna w Gruzji została zakończona.

Bez względu na zapowiedzi rosyjskich przedstawicieli oraz zawarte umowy, wojska rosyjskie przez następne dni pozostały na terytorium Gruzji. Większość uzbrojenia wykorzystywanego przez Gruzinów została porzucona bez walki, co spowodowało, że sprzęt ten właściwie bez wysiłku został przejęty przez Rosjan i Osetyńczyków. Zdobyli oni m.in. 65 czołgów T-72, broń strzelecką (w tym amerykańskie M4), zestawy przeciwlotnicze (polskie wyrzutnie GROM), wyrzutnie raketowe Grad czy armaty i haubice. Do 12 sierpnia Gruzini tylko w walkach (nie licząc przejętego później sprzętu) stracili ok. 175 zabitych, 8 samolotów, 20 czołgów, ok. 18 wozów bojowych piechoty i rozpoznawczych, kilka zestawów przeciwlotniczych. Dzięki akcjom floty czarnomorskiej oraz „specnazu”, zatopiono również część gruzińskiej floty wojennej²⁴. Straty rosyjskie oceniano do tego momentu na 74 zabitych, 19 zaginionych i 171 rannych. Do tego stracili kilka samolotów. Uszkodzeniu uległ także krążownik raketowy *Moskwa*²⁵. 16 sierpnia prezydent Rosji Dmitrij Medwiediew podpisał plan uregulowania konfliktu. Jednak wycofanie wojsk rosyjskich rozpoczęto dopiero 6 dni później.

Pod względem militarnym, wojna w Gruzji była powrotem do modelu konfliktów zbrojnych znanych z XX w. Po obu stronach na szeroką skalę wykorzystano jednostki pancerne i artylerię (tak tradycyjną, jak i raketową). Mniejsze znaczenie miało natomiast lotnictwo, które ze względu na brak precyzyjnych środków rażenia, nie odegrało większej roli przy rozstrzygnięciu walk. Dowiodło to, że mimo upowszechnienia się w XXI w. konfliktów asymetrycznych, nadal istnieje ryzyko wybuchu tradycyjnego konfliktu zbrojnego, w którym obok lekkich oddziałów piechoty, przystosowanej do walk z rebeliantami, niezbędne okazują się wojska pancerne i artyleria. Co ciekawe, niskie zaawansowanie techniczne uzbrojenia wykorzystywanego przez obie strony nie oddaje jednak pełnego charakteru tej wojny. Konflikt w Gruzji miał bowiem jeszcze drugie oblicze - cyberwojny. Od początku działań rosyjscy hakerzy zablokowali niemal wszystkie liczące się gruzińskie portale informacyjne oraz strony rządowe i prezydenckie (np. civil.ge). W odpowiedzi grupy gruzińskich informatyków dokonały ataków m.in. na portal rosyjskiej agencji prasowej *RIA Nowosti* czy niektórych telewizji²⁶.

²³ 6-punktowy plan zakończenia wojny, *Gazeta.pl*, 12.08.2008. Adres URL: <http://wiadomosci.gazeta.pl>. Dostęp: 26.02.2009.

²⁴ *Press Conference by Permanent Representative of Georgia*, Ministry of Foreign Affairs of Georgia. Adres URL: www.mfa.gov.ge. Dostęp: 26.02.2009.

²⁵ Zob. *Kaukaskie Kosowo*, Agencja Lotnicza Altair, 17.08.2008. Adres URL: <http://www.altair.com.pl>. Dostęp: 23.02.2009; *Rosyjska armia przejęła m.in. 65 gruzińskich czołgów*, *Wirtualna Polska*. Adres URL: <http://wiadomosci.wp.pl>. Dostęp: 23.02.2009;

²⁶ *Gruzja ofiarą cyberwojny*, „*Dziennik*” 12.08.2008.

GEOPOLITYCZNE SKUTKI WOJNY W OSETII POŁUDNIOWEJ

Znając przebieg i charakter tej wojny, należałoby zastanowić się nad jej skutkami geopolitycznymi. Ze względu na wielość stron zainteresowanych konfliktem oraz międzynarodowe konsekwencje, jego efekty zdają się wykraczać poza region Kaukazu. Warto zwrócić uwagę na rezultaty tej wojny dla Gruzji i Rosji.

W odniesieniu do Federacji Rosyjskiej skutki konfliktu na Kaukazie można ocenić dwojako. Wojna w Gruzji została uznana przez Moskwę i zdecydowaną większość rosyjskiej opinii publicznej za błyskotliwe zwycięstwo i potwierdzenie słuszności polityki Kremla w tym regionie. Nie ulega wątpliwości, że w sierpniu 2008 r. Federacja Rosyjska okazała się zdecydowanie silniejsza militarnie niż Gruzja. W ciągu zaledwie kilku dni, 58. armii udało się złamać opór wojsk gruzińskich i w zasadzie pozbawić je możliwości oporu, czego dowodem były swobodne działania Rosjan m.in. w Gori czy Poti²⁷. Jednak paradoksalnie można stwierdzić, że konflikt ten udowodnił zarazem słabość militarną Rosji. Warto tutaj zwrócić uwagę na przebieg walk i uzbrojenie zastosowane przez obie strony. Po pierwsze, jak słusznie zauważyli analitycy Altair, Rosjanie starali się w sierpniu 2008 r. skopiować taktykę NATO z wojny w Jugosławii, polegającą na uzyskaniu przewagi powietrznej i niszczeniu infrastruktury wojskowej. Celem tego w dużej mierze nie udało się osiągnąć, głównie ze względu na zapóźnienie technologiczne. Rosjanie nie dość, że z reguły nie używali precyzyjnych środków rażenia, to ze względu na silną gruzińską obronę przeciwlotniczą musieli zachowywać dużą ostrożność. Jak na pięciodniową wojnę, straty Rosjan okazały się bardzo wysokie – Federacja Rosyjska przyznała się nieoficjalnie do utraty 6 samolotów, w tym rozpoznawczego Tu-22MR, co dowodziło, że 58. armia nie dysponowała innymi środkami rozpoznania. Ponadto uderzający był także fakt wykorzystania przez Rosjan uzbrojenia, będącego standardem jeszcze w okresie zimnej wojny – czołgów T-72 czy wozów BMP-1, BMR, które nie zapewniały podstawowej ochrony nawet przed bronią strzelecką²⁸. Negatywną ocenę rosyjskich zdolności wojskowych potwierdzili rosyjscy eksperci Centrum Analiz Strategicznych i Technologii, Konstantin Mikajenko i Rusłan Puchow. Ich zdaniem działania wojsk rosyjskich w Gruzji były chaotyczne i źle zorganizowane, a 58. armia mimo iż najlepsza w armii rosyjskiej była źle wyposażona. Skrytykowano także działalność lotnictwa, które mimo przewagi ilościowej i jakościowej nad przeciwnikiem nie było w stanie wywalczyć bezwzględnej przewagi w powietrzu²⁹. Opinię tę potwierdził także Roger McDermott, według którego „wojna pięciodniowa” stanowiła dowód świadczący o latach zaniedbań w finansowaniu, uzbrojeniu i organizacji rosyjskiej armii³⁰.

²⁷ T. Bielecki, *Okupacja Gruzji trwa*, „Gazeta Wyborcza” 20.08.2008.

²⁸ Por. przyp. 25.

²⁹ W. Radziwinowicz, *Rosyjska armia nie pokonałaby nawet Polski*, „Gazeta Wyborcza” 03.02.2009.

³⁰ R. McDermott, *Les forces armées russes: le pouvoir de l'illusion*, „Russie.Nei. Visions” nr 37/2009, s. 4-5.

Podobnie można oceniać skutki konfliktu dla międzynarodowej pozycji Federacji Rosyjskiej. Z jednej strony, Moskwa potwierdziła swoją mocarstwową pozycję na Kaukazie i skutecznie przekreśliła szansę Gruzji na szybką integrację z Zachodem. W kontekście narastającej od lat 90. rosyjsko-amerykańskiej rywalizacji na tym obszarze, wojna oznaczała przynajmniej częściowe osłabienie amerykańskich wpływów w regionie. Inne państwa przekonały się bowiem, że współpraca wojskowa ze Stanami Zjednoczonymi i *NATO* nie oznacza automatycznego uzyskania gwarancji bezpieczeństwa. Znacznym osiągnięciem było odsunięcie perspektywy członkostwa Gruzji w Sojuszu Północnoatlantyckim, czemu Rosja od dawna się sprzeciwiała³¹. Kreml w sierpniu 2008 r. udowodnił, że w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych zachowuje realne wpływy na Kaukazie³². Ponadto, wojnę tę można uznać za symbol odrodzenia „wielkomocarstwowej” polityki Kremla, o czym pisali m.in. Richard Pipes i Walter Laquer³³. W kolejnych miesiącach przejawami tej polityki było m.in. zaangażowanie wojskowe Federacji Rosyjskiej na Morzu Karaibskim we wrześniu 2008 r. czy zapowiedź budowy bazy rosyjskiej marynarki wojennej u wybrzeży Morza Śródziemnego.

Z drugiej strony, konflikt z Gruzją częściowo osłabił prorosyjską frakcję polityków w Europie Zachodniej oraz zraził dotychczas przyjaźnie do Rosji nastawioną zachodnio-europejską opinię publiczną³⁴. Podstawowy błąd, za który Moskwa była krytykowana ze Zachód, popełniono w momencie przekroczenia granicy osetyńsko-gruzińskiej. Zamiast ograniczyć się do wyparcia Gruzynów z terytorium Osetii, wojska rosyjskie przekroczyły granicę, niszcząc przy tym obiekty cywilne (Gori)³⁵. Wywołało to zrozumiałą krytykę ze strony państw Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, wskazujących na złamanie prawa międzynarodowego i niewspółmierne użycie siły. Podczas spotkania szefów dyplomacji państw *NATO*, Condoleeza Rice stwierdziła: „Kiedy napadasz mniejszych sąsiadów, bombardujesz cywilną infrastrukturę, wchodzisz do wiosek i siejesz zniszczenie, to właśnie się izolujesz”³⁶. Uderzający był także fakt, jakie trudności miała prezydencja francuska w osiągnięciu i wyegzekwowaniu porozumienia o zawieszeniu broni. Kreml po wojnie zdawał się ignorować umowę zawartą z Unią Europejską o wycofaniu z terytorium Gruzji.

³¹ Szerzej na ten temat w: A.D. Rotfeld, *Czy Europa potrzebuje nowej architektury bezpieczeństwa?*, w: W. Lizak, T. Kapuśniak, P. Olszewski (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*, Radom 2009, s. 44-47.

³² M. Ostrowski, *Co z tą Rosją?*, „Polityka” nr 34/2008.

³³ R. Pipes, *Rosja postawiła na konfrontację*, „Wprost” 24.08.2008, s. 23; W. Laquer, *Gorączka kremłowska*, „Wprost” 24.08.2008, s. 23; G. Evans, *European Geopolitics After Russia-Georgia War: The Security Role of the OSCE*, International Crisis Group, 18.09.2008.

³⁴ W Szwecji działania Rosji przyrównywano do działań nazistowskich Niemiec. Krytyczne stanowisko wobec działań rosyjskich zajęła także tradycyjnie prorosyjska francuska opinia publiczna. Zob. J. Kumocho, *Czas działa zarówno przeciw Gruzji, jak i Rosji*, „Dziennik” 11.08.2008; M. Ostrowski, *Co z tą Rosją?*, s. 13-14.

³⁵ J. Prus, *Rosja bombarduje Gruzję*, „Dziennik” 11.08.2008; M. Muszyński, K. Rak, *Rosyjska szkoła bezprawia*, „Wprost” 24.08.2008; M. Kacwicz, *Doktryna Putina*, „Newsweek” 07.09.2008; A. Meller, *Druga strona frontu*, „Newsweek” 31.08.2008; J. Prus, *Gehenna wysiedlonych*, „Dziennik” 12.08.2008.

³⁶ Zob. J. Pawlicki, *NATO gromi Rosję*, „Gazeta Wyborcza” 20.08.2008.

Strona rosyjska motywowała swoje działania brakiem harmonogramu ewakuacji wojsk rosyjskich³⁷. Udowodniło to, że prowadzenie dialogu z Moskwą zgodnie ze standardami europejskimi jest nieefektywne. Rosjanie zawierając porozumienia, zamierzali je przestrzegać tylko w takim zakresie, jaki był dla nich korzystny³⁸. Tym samym zachodnioeuropejska opinia publiczna przekonała się, że w Federacji Rosyjskiej nadal dominuje myślenie kategoriami zimnowojennymi³⁹. Analityk Fundacji Bertelsmanna, Cornelius Ochmann określił w tym kontekście działania Kremla jako „imperialistyczną politykę rodem z XIX w.”⁴⁰ Podobnie wyraził się Michael Stürmer, zdaniem którego Zachód nie rozumie, że Rosja „prowadzi politykę zagraniczną na modłę XIX w.”⁴¹ Natomiast amerykański politolog Fared Zakaria stwierdził, iż „Władimir Putin zrobił dla jedności transatlantyckiej więcej, niż byłby w stanie zdziałać Barack Obama jako prezydent USA”⁴². Należy jednak zauważyć, że negatywne skutki dla stosunków USA-UE-Rosja okazały się nietrwałe. Bez względu na osłabienie prorosyjskich postaw w Europie Zachodniej, Rosja w kontekście najważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego, pozostała najważniejszym partnerem państw Sojuszu Północnoatlantyckiego. Bojkotowanie współpracy z Moskwą na dłuższą metę było niekorzystne dla obu stron. Nie dziwi więc fakt, że w grudniu 2008 r. wznowiono nieoficjalny dialog Brukseli z Moskwą. Natomiast już na początku marca 2009 r. oficjalnie wznowiono prace Rady NATO-Rosja.

O wiele poważniejsze skutki miał konflikt dla Gruzji. Pod względem militarnym wojnę osetyńską należy uznać za kompletną porażkę nowej polityki bezpieczeństwa prowadzonej przez Michaiła Saakaszwiliego. Tbilisi od 2004 r. prowadziło intensywne prace nad rozwojem swoich zdolności militarnych, zwiększając budżet obronny, i nawiązując współpracę wojskową z Izraelem, Turcją, Ukrainą i Stanami Zjednoczonymi. Jak na warunki kaukaskie, w lecie 2008 r. Gruzja rzeczywiście posiadała silną i dobrze wyposażoną armię, szkoloną przez amerykańskich i izraelskich instruktorów. Co więcej Gruzini, będąc *de facto* agresorem, dysponowali przewagą zaskoczenia. Mimo to w ciągu 5 dni wojny uderzała prowizoryczność działań armii gruzińskiej. W trakcie pierwszych, decydujących 24 godzin wojny Tbilisi nie udało się osiągnąć żadnego z zakładanych celów. Po pierwsze, nie opanowano tunelu Roki, łączącego Osetię Południową z Federacją Rosyjską, co pozwoliło na szybką reakcję 58. armii i odbicie Cchinwali. Po drugie, nie wykorzystano sił gruzińskich znajdujących się w Wąwozie Kodori, przy granicy z Abchazją. Po trzecie, wątpliwości budziło wykorzystanie artylerii raketowej do ataku na osetyńską stolicę. Wysokie straty wśród ludności cywilnej były jednym z głównych argumentów rosyjskich za interwencją⁴³. Ponadto wydaje się, że najpoważniejsze błędy popełniono przed samą interwencją. Dopiero

³⁷ T. Bielecki, *Kiedy rosyjskie wojska wyjdą z Gruzji*, „Gazeta Wyborcza” 18.08.2008.

³⁸ T. Bielecki, *Okupacja Gruzji trwa*, „Gazeta Wyborcza” 20.08.2008.

³⁹ Zwrócono na to uwagę nawet w dotychczas przyjaźnie nastawionych do Rosji Niemczech. Zob. S. Zekri, „Süddeutsche Zeitung” w: *Przegląd prasy zachodniej*, „Gazeta Wyborcza” 18.08.2008.

⁴⁰ C. Ochmann, *To Rosja przegrała tę wojnę*, „Gazeta Wyborcza” 18.08.2008.

⁴¹ M. Stürmer, *Rosja chce, by Zachód ją szanował*, „Dziennik” 28.02.2009.

⁴² F. Zakaria, *Fatalny błąd Kremla*, „Newsweek” 07.09.2008.

⁴³ A. Meller, *Druga strona frontu*, „Newsweek” 31.08.2008.

w trakcie działań wojennych zdecydowano o ściągnięciu do kraju najlepszych oddziałów z Iraku. W zasadzie nie przygotowano także planu w wypadku niepowodzenia akcji w Osetii Południowej, przez co po klęsce w Cchinwali obrona gruzińska właściwie się załamała. Część armii skupiono w Tbilisi, reszta kraju pozostała natomiast właściwie niebroniona. Co jednak najważniejsze, w trakcie działań wojennych uderzało bardzo niskie morale wojsk gruzińskich. Gruzini często bez oporu porzucali obsługiwany przez siebie sprzęt wojskowy. W późniejszej fazie działań Rosjanie bez jednego wystrzału zajmowali gruzińskie bazy wojskowe, w których znajdowano znaczne ilości niewykorzystanego uzbrojenia. Dzięki temu oddziały 58. armii pozyskały m.in. amerykańskie wozy HUMVEE, broń strzelecką M4 czy polskie wyrzutnie przeciwlotnicze GROM.

Równie niekorzystne były geopolityczne skutki konfliktu zbrojnego. Przede wszystkim należałoby zwrócić uwagę na termin ataku na Osetię Południową, 8 sierpnia był dniem rozpoczęcia Olimpiady w Pekinie, będącej symbolem pokojowego współistnienia państw. Rozpoczęcie wojny w tym samym dniu postawiło Tbilisi w niezwykle niekorzystnym świetle jako to państwo, które nie szanuje jednej z najstarszych tradycji ludzkości. Ponadto, jak zauważył analityk *Institut Français de Relations Internationales* Julien Théron, zgodnie z prawem wojennym, jak i umową z Soczi z 1992 r., zaatakowane rosyjskie wojska w Osetii Południowej miały prawo podjąć akcje przeciwko wojskom gruzińskim⁴⁴. Choć w tym wypadku nadal wątpliwy jest poziom reakcji Rosjan, którzy odpowiadając na atak, przekroczyli granice z Gruzją i zaatakowali obiekty cywilne. Za najważniejszy efekt wojny w Osetii dla międzynarodowej pozycji Gruzji należy uznać przekreślenie szans akcesji do *NATO*. Już podczas szczytu Sojuszu w Bukareszcie, między państwami członkowskimi toczyła się dyskusja dotycząca objęcia Tbilisi Planem Działania na rzecz Członkostwa w *NATO* (MAP), co stanowiłoby pierwszy krok w stronę akcesji⁴⁵. Nierozważne rozpoczęcie konfliktu zbrojnego z Rosją, spowodowanie dużych strat wśród ludności cywilnej oraz kompromitacja gruzińskich sił zbrojnych w zasadzie przekreśliły możliwość dołączenia Gruzji do Paktu Północnoatlantyckiego. Mimo oficjalnych deklaracji trudno oczekiwać, by państwa, które dotychczas były raczej niechętne temu pomysłowi (Francja, Niemcy), w wyniku międzynarodowej kompromitacji Gruzji, zmieniły zdanie⁴⁶. Podobną opinię sformułował M. Stürmer, zdaniem którego „wyobrażenia o przyjęciu Gruzji do *NATO* to iluzje, w stosunku do których należy zachować dystans”⁴⁷. Warto tutaj zwrócić uwagę na fakt, że międzynarodowa pozycja Tbilisi po wojnie uległa dalszemu osłabieniu. Winę za ten fakt ponosi przede wszystkim prezydent Michaił Saakaszwili, którego działania wobec Osetii i Rosji udowadniały, że nie może

⁴⁴ J. Théron, *Crise russo-géorgienne: les erreurs de Tbilisi*, Actuelles de l'Ifri, 30.08.2008.

⁴⁵ *Rozpoczął się szczyt NATO w Bukareszcie*, RP.pl, 02.04.2008. Adres URL: <http://www.rp.pl>. Dostęp: 01.03.2009.

⁴⁶ Pisali o tym m.in. niemiecki publicysta „Die Zeit” Gunter Hoffmann i analityk *IFRI* Julien Théron, Zob. G. Hoffmann, *NATO musi stawić Rosji czoła*, „Gazeta Wyborcza” 20.08.2008; J. Théron, *Crise russo-géorgienne: les erreurs de Tbilisi*, „Actuelles de l'Ifri” 30.08.2008. Zob. także: B. T. Wieliński, *Merkel: Gruzja będzie członkiem NATO*, „Gazeta Wyborcza” 18.08.2008.

⁴⁷ M. Stürmer, *Rosja chce, by Zachód ją szanował*, „Dziennik” 28.02.2009.

on być traktowany jako solidny i przewidywalny partner. Przejawiło się to m.in. w trakcie wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w listopadzie 2008 r., podczas której, z winy prezydenta Saakaszwiliego doszło do ostrzelania kolumny prezydenckiej w pobliżu granicy z Osetią Południową⁴⁸. Warto zwrócić także uwagę na fakt, że Gruzini podczas wojny przekonali się, iż międzynarodowe wsparcie Zachodu nie oznaczało bynajmniej pomocy wojskowej. Podczas konfliktu w Osetii, mimo ponawianych próśb, żadne z państw zachodnich, współpracujących dotychczas z Gruzją, nie zdecydowało się na przekazanie pomocy wojskowej.

Warto również zwrócić uwagę na skutki wojny na Kaukazie dla innych aktorów międzynarodowych: Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej, *NATO*, Polski czy dla sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Dla Stanów Zjednoczonych wydarzenia z sierpnia 2008 r. z pewnością oznaczały prestiżową porażkę i osłabienie pozycji tego kraju na Kaukazie. Okazało się bowiem, że współpraca wojskowa i zapewnienia o „strategicznym partnerstwie”⁴⁹ między Stanami Zjednoczonymi a ich sojusznikami nie mają w zasadzie żadnego znaczenia w wypadku konfliktu zbrojnego. Waszyngton od lat współpracował na gruncie wojskowym i politycznym z Tbilisi, zapewniając m.in. dostawy wysokiej klasy uzbrojenia i szkolenia armii. Co prawda trudno ocenić, jaki był udział Białego Domu w podjęciu decyzji o wojnie, natomiast nietrudno zauważyć, że tak duża pomoc wojskowa wzmocniła gruzińską armię na tyle, że była ona zdolna do rozpoczęcia akcji zbrojnej. Zaangażowanie to wpisywało się w szerszy kontekst rosyjsko-amerykańskiej rywalizacji o wpływy na Kaukazie, którą można było zaobserwować już w latach 90. Wraz z wybuchem wojny, okazało się jednak, że tak szeroka współpraca amerykańsko-gruzińska i obecność wojsk amerykańskich na terytorium Gruzji, właściwie nie wpłynęła na poprawę bezpieczeństwa tego kraju. Amerykańscy instruktorzy zostali pospiesznie ewakuowani, natomiast Biały Dom ograniczył się podczas pierwszych dni wojny jedynie do niezbyt ostrej krytyki strony rosyjskiej. 9 sierpnia George W. Bush zaapelował do Rosji o zaprzestanie bombardowań⁵⁰. Jedynym realnym przejawem pomocy dla strony gruzińskiej był przerzut jednostek z Iraku. Powstaje pytanie, czy w rzeczywistości administracja amerykańska mogła w takich okolicznościach zrobić więcej. Ariel Cohen wskazał na kilka dyplomatycznych środków, które pomogłyby wyrzucić USA nacisk na Rosję: wykluczenie z grupy G8 czy przekreślenie rosyjskich szans na członkostwo w *WTO*⁵¹. Wydaje się, że mimo wszystko pole działania amerykańskiej administracji było bardzo ograniczone. Nie zmienia to jednak faktu, że wojna w Gruzji, dla państw, które od lat poszukują bliskiej współpracy z USA w dziedzinie bezpieczeństwa, stanowiła dowód, że jej nawiązanie oraz obecność wojsk amerykańskich na terytorium państwa nie

⁴⁸ *Gruzja: strzały w pobliżu kolumny prezydentów*, „Wprost” 24.11.2008. Adres URL: <http://www.wprost.pl>. Dostęp: 01.03.2009.

⁴⁹ Co prawda, terminu tego użyto dopiero w styczniu 2009 r., jednak nie ulega wątpliwości, że to Tbilisi od lat było głównym partnerem Stanów Zjednoczonych na Kaukazie. Zob. *Gruzja negocjuje z USA umowę o partnerstwie strategicznym*, Wprost 24, 22.12.2008. Adres URL: <http://www.wprost.pl>. Dostęp: 05.03.2009.

⁵⁰ *Bush do Rosjan: Przestańcie bombardować*, Dziennik.pl, 09.08.2008. Adres URL: <http://www.dziennik.pl>. Dostęp: 05.03.2009.

⁵¹ A. Cohen, *Czy Polska ocali Gruzję?*, „Wprost” 24.08.2008.

są wystarczającym gwarantem bezpieczeństwa. Stąd też, z pewnością wojna w Gruzji oznaczała osłabienie pozycji Stanów Zjednoczonych na Kaukazie, co miało znaczenie w kontekście wspomnianej rosyjsko-amerykańskiej rywalizacji o strefy wpływu w tym regionie.

Wydarzenia z sierpnia 2008 r. stanowiły również poważne wyzwanie dla Unii Europejskiej. Po pierwsze, UE z inspiracji Francji i Niemiec od lat stara się nawiązać bliską współpracę z Federacją Rosyjską, tak w sferze gospodarczej (energetycznej), jak i politycznej. Po drugie, jednym z podstawowych założeń działań Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej jest pomoc w rozwiązywaniu konfliktów i kryzysów międzynarodowych, szczególnie na terenie Europy. Stąd też nie dziwiła wypowiedź ministra spraw zagranicznych Francji, Bernarda Kouchnera, który stwierdził 11 sierpnia: „To Unia Europejska – nie Stany Zjednoczone – powinna odegrać główną rolę jako mediator pomiędzy Gruzją a Rosją”. Opinia szefa Quai d’Orsay wynikała z przekonania o zaangażowaniu USA jako strony w konflikcie⁵². Po trzecie, istotnym wyzwaniem było osiągnięcie jednolitego stanowiska Unii Europejskiej wobec tego problemu. Było to o tyle ważne, że jeszcze przed wojną podejście państw Europy Zachodniej i Europy Środkowej do problemów Kaukazu było w wielu punktach sprzeczne. Wraz z wybuchem konfliktu Unia Europejska istotnie podjęła próby mediacji. Misje do Gruzji i Rosji, ze względu na sprawowaną prezydencję w UE, przeprowadzali przede wszystkim politycy francuscy: Bernard Kouchner i Nicolas Sarkozy. Ten ostatni, istotnie okazał się architektem sześciopunktowego porozumienia o zawieszeniu broni. Jednak – jak już wcześniej wspomniano – efekty jego zawarcia były *de facto* niewielkie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że to Rosja zdecydowała kiedy zakończy interwencję w Gruzji oraz kiedy wycofa się z tego kraju. Mimo podpisania porozumienia i późniejszych protestów N. Sarkozy’ego, Kreml sam wybrał datę opuszczenia zajętego terytorium. Tym samym stało się jasne, że UE nie jest w stanie wyegzekwować wypracowanego przez siebie porozumienia⁵³. Wojna w Gruzji była też niekorzystna dla Unii Europejskiej w kontekście wewnętrznym. Po pierwsze, jak już wspomniano, zmieniła politykę nastawionych dotychczas prorosyjsko państw, przede wszystkim Francji i Niemiec. Kontrowersyjne działania Moskwy podczas tego konfliktu (nadużycie siły, bombardowanie obiektów cywilnych) wybiło argumenty z rąk polityków tradycyjnie prorosyjskich, postulujących budowę partnerstwa z Rosją, opartego na standardach zachodnioeuropejskich. Po drugie, Unii Europejskiej w zasadzie nie udało się osiągnąć jednolitego stanowiska wobec tego problemu. W sierpniu 2008 r. ujawnił się dwugłos państw UE: krajów Europy Zachodniej oraz Europy Środkowej i państw bałtyckich. Jaskrawe różnice w ocenie wydarzeń kaukaskich były szczególnie widoczne pomiędzy Polską a Niemcami. Niezależne od zabiegów francuskich, zaangażowanie głów państw

⁵² USA są stroną konfliktu w Gruzji, *Dziennik.pl*, 11.08.2008. Adres URL: <http://www.dziennik.pl>. Dostęp: 05.03.2009.

⁵³ S. Koziej, *Euroatlantycki „tandem bezpieczeństwa”*, w: W. Lizak, T. Kapuśniak, P. Olszewski (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe...* s. 53; W. Grzędziński, J. Prus, P. Reszka, *Moskwa demonstruje siłę*, „*Dziennik*” 14-15.08.2008; J. Bielecki, M. Potocki, *Dmitrij Medwediew skończył wojnę*, „*Dziennik*” 13.08.2008.

i szefów rządów Polski, Litwy, Łotwy i Estonii w tym konflikcie udowodniło, że tożsamość międzynarodową Unii Europejskiej nadal należy rozpatrywać w sferze postulatów, a nie faktów. Zauważył to zresztą sam Nicolas Sarkozy, który stwierdził, że traktat z Lizbony bardzo by pomógł podczas konfliktu. Stąd też, mimo wysokiej aktywności państw UE przy rozwiązywaniu tego konfliktu, wojna w Gruzji *de facto* oznaczała porażkę unijnej dyplomacji ze względu na zjawisko „dwugłosu” oraz niewielką efektywność zabiegów francuskich.

Warto również zwrócić uwagę w kontekście wojny w Gruzji na sytuację Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wydarzenia na Kaukazie były wyzwaniem dla *NATO* z trzech powodów. Po pierwsze, podobnie jak w przypadku Unii Europejskiej, ze względu na skład członkowski (z jednej strony Stany Zjednoczone, z drugiej państwa Unii Europejskiej) wypracowanie jednolitego stanowiska Sojuszu wobec tych wydarzeń mogło się wydawać trudne. Po drugie, konflikt zbrojny wybuchł pomiędzy dwoma ważnymi partnerami Sojuszu. Z jednej strony Rosja, której współpraca m.in. w dziedzinie walki z terroryzmem jest dla *NATO* kluczowa, a z drugiej strony Gruzja, od lat współpracująca wojskowo z *NATO* i będąca kandydatem do członkostwa w tej organizacji. Po trzecie wreszcie, reakcja Sojuszu Północnoatlantyckiego mogła mieć bezpośredni wpływ na sytuację wojsk natowskich w Afganistanie. W tym kontekście warto pamiętać, że część dostaw dla oddziałów *ISAF* była transportowana właśnie przez Rosję. *NATO* dość szybko zajęło oficjalne stanowisko. Już 10 sierpnia 2008 r. sekretarz generalny Sojuszu Jaap de Hoop Scheffer skrytykował Federację Rosyjską za wkroczenie na terytorium Gruzji, stwierdzając, że jest to „pogwałcenie integralności terytorialnej Gruzji”. Uznał on działania Kremla za niewspółmierne użycie sił zbrojnych⁵⁴. Tym samym Sojusz, krytykując Rosję, stanął jednoznacznie po stronie Gruzji. Co prawda, oficjalna reakcja była początkowo stonowana, jednak już po zakończeniu konfliktu zbrojnego, państwa członkowskie zdecydowały o odwołaniu zaplanowanych już ćwiczeń wojskowych z Rosją. W tym kontekście rzecznik Białego Domu 21 sierpnia 2008 r. Gordon Johndroe stwierdził, iż nie wyobraża sobie wznowienia współpracy wojskowej z Federacją Rosyjską, dopóki nie zostanie uregulowana sprawa Gruzji⁵⁵. Wyrazem poparcia dla Tbilisi było także powołanie specjalnej komisji *NATO*-Gruzja, wzorowanej na komisjach *NATO*-Ukraina i *NATO*-Rosja⁵⁶. Warto tu także przytoczyć wypowiedź Jaapa de Hoop Scheffera z 19 sierpnia 2008 r., który odnosząc się do problemu lekceważenia przez Rosjan porozumienia o wycofaniu wojsk, powiedział: „Przyszłość naszych relacji zależy od tego, co teraz dzieje się w Gruzji”. Natomiast minister spraw zagranicznych David Miliband stwierdził: „Członkowie *NATO* są przekonani, że Rosja złamała prawo międzynarodowe i podstawowe zasady obowiązujące w polityce zagranicznej”⁵⁷. W opinii Stanisława

⁵⁴ Szef *NATO*: Rosja używa zbyt wielkiej siły, Dziennik.pl, 10.08.2008. Adres URL: <http://www.dziennik.pl>. Dostęp: 05.03.2009.

⁵⁵ USA: Rosja musi się wycofać z Gruzji. Teraz!, Adres URL: <http://wiadomosci.wp.pl>. Dostęp: 06.03.2009.

⁵⁶ Powstanie komisja *NATO*-Gruzja, Gazeta.pl, 16.09.2008. Adres URL: <http://wiadomosci.gazeta.pl>. Dostęp: 06.03.2009.

⁵⁷ J. Pawlicki, *NATO gromi Rosję*, „Gazeta Wyborcza”, 20.08.2008.

Kozieja, mimo tych działań, Sojusz Północnoatlantycki okazał się w trakcie wojny *de facto* zupełnie bierny⁵⁸.

W reakcji na krytykę Paktu Północnoatlantyckiego strona rosyjska zasugerowała odejście od porozumień ze szczytu *NATO* w Bukareszcie w kwietniu 2008 r., zapewniających Sojuszowi możliwość transportu zaopatrzenia dla wojsk w Afganistanie przez terytorium Federacji. Ze względu na pogarszającą się sytuację w Pakistanie, drugiej drogi zaopatrzenia wojsk *ISAF*, przerwanie transportu przez Azję Środkową oznaczałoby dla Sojuszu problem, w perspektywie mogący zakończyć się wycofaniem z Afganistanu. W Kwaterze Głównej zdawano sobie jednak sprawę, że kooperacja z Moskwą jest niezbędnym warunkiem kontynuowania walk z Talibami⁵⁹. Stąd też nie dziwi fakt, że podobnie jak Unia Europejska, Sojusz Północnoatlantycki już po kilku miesiącach zdecydował się na nawiązanie nieoficjalnych rozmów z Kremlem. Proces ponownego zbliżenia obu stron zakończył się w lutym 2009 r., na co wpływ miała wizyta w Europie amerykańskiej sekretarz stanu Hilary Clinton. Stwierdziła ona wtedy: „W XX wieku musieliśmy zbudować system wzajemnej obrony z Europą. W XXI w. musimy to zrobić ponownie. Mam nadzieję, że przekonamy Rosję, by stała się częścią tej obrony”. To również dzięki naciskom Stanów Zjednoczonych, Francji i Niemiec, zdecydowano o wznowieniu działalności Rady *NATO-Rosja*⁶⁰. Warto tu przytoczyć opinię Adama Daniela Rotfelda, według którego w obecnej sytuacji, prezydent Barack Obama za najpoważniejsze problemy na arenie międzynarodowej uznał kryzys irański oraz wojnę w Afganistanie. Problemy te można rozwiązać jedynie przy współpracy z Moskwą⁶¹. Reasumując ten wątek, należy więc stwierdzić, że również dla *NATO* wojna w Gruzji okazała się niekorzystna. Środki powzięte przez Sojusz w obronie Tbilisi miały w sierpniu i wrześniu 2008 r. charakter jedynie symboliczny, w żadnym stopniu nie przyczyniając się do zmiany sytuacji w tym regionie. Co więcej, szybko okazało się, że w obliczu pogarszającej się sytuacji wojsk *ISAF* w Afganistanie, współpraca z Rosją jest dla *NATO* niezbędna.

Warto również zastanowić się jakie reperkusje miał konflikt na Kaukazie dla Polski. Zainteresowanie Warszawy konfliktem na Kaukazie wynikało z dwóch przesłanek. Po pierwsze, Polska od lat jest głównym promotorem idei akcesji Ukrainy i Gruzji do *NATO*. Prezydent Lech Kaczyński, rząd Prawa i Sprawiedliwości i później również Platformy Obywatelskiej wielokrotnie podejmowały ten problem w dialogu z państwami Europy Zachodniej, czego wyrazem były m.in. ustalenia bukaresztańskiego szczytu Sojuszu w kwietniu 2008 r. Po drugie, Warszawa i Tbilisi od lat współpracują również na płaszczyźnie bezpieczeństwa.

⁵⁸ Wypowiedź gen. S. Kozieja na Konferencji Naukowej „Bezpieczeństwo Międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku”, Radom, 13.03.2009.

⁵⁹ Zob. W. Jagielski, M. Górka, *Polskie wojsko czeka na umowę USA z Rosją*, „Gazeta Wyborcza” 7-8.03.2009.

⁶⁰ D. Pszczółkowska, *NATO odpuszcza Rosji*, „Gazeta Wyborcza” 06.03.2009; M. Bosacki, D. Pszczółkowska, *Clinton przelamuje lody*, „Gazeta Wyborcza” 7-8.08.2009; J. Pawlicki, D. Pszczółkowska, *NATO będzie rozmawiać z Rosją*, „Gazeta Wyborcza” 4.03.2009.

⁶¹ D. Pszczółkowska, *NATO odpuszcza Rosji...*

Wyrazem tej współpracy było m.in. sprzedaż Ministerstwu Obrony Gruzji przenośnych zestawów przeciwlotniczych GROM oraz 100 pocisków⁶².

Reakcję Polski na wojnę w Gruzji również należy oceniać z dwóch perspektyw. Mimo pewnej elementarnej współpracy, podejście prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz rządu Platformy Obywatelskiej do tego problemu było odmienne. Lech Kaczyński od samego początku walk zajął bardzo zdecydowane stanowisko. 9 sierpnia wraz z przywódcami Litwy, Łotwy, Estonii oraz Ukrainy potępił atak Rosji na Gruzję i wezwał Unię Europejską i *NATO* do podjęcia zdecydowanych działań w tej sprawie. Komentując uczestnictwo wojsk rosyjskich w konflikcie, stwierdził: „To nie jest polityka, to kabaret, na który nie można sobie pozwolić (...) Dziś Gruzja, jutro Ukraina. Twarz imperium rosyjskiego jest coraz bardziej widoczna i coraz bardziej niebezpieczna. Czym szybciej zdamy sobie z tego sprawę, tym lepiej”. Ponadto nie wykluczył również wysłania do Gruzji pomocy wojskowej, co wywołało zrozumiałą konsternację rządu⁶³. 12 sierpnia wraz z przywódcami państw bałtyckich i Ukrainy Lech Kaczyński udał się do Tbilisi, gdzie wziął udział w wiecu pokojowym. Zadeklarował wtedy: „Jesteśmy tutaj (...), aby podjąć walkę. Nasi sąsiedzi pokazali twarz, którą znamy od setek lat. Ten kraj to Rosja. Ten kraj, który chce podporządkować sobie sąsiednie kraje. My mówimy nie!”. Skrytykował również zachowanie państw zachodnich: „My wiemy, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i mój kraj. Potrafimy się temu przeciwstawić, jeśli Europa będzie reprezentować wspólne wartości. Tu są cztery państwa należące do UE i *NATO* (...) Ale powinno być ich 27”⁶⁴. Ostre wypowiedzi prezydenta Kaczyńskiego nie odpowiadały stonowanej reakcji polskiego MSZ. Radosław Sikorski, oceniając wydarzenia na Kaukazie, 13 sierpnia stwierdził, że decyzja Tbilisi o interwencji w Osetii była błędem. Co prawda rząd również krytykował Kreml za działania w Osetii, jednak jego stanowisko było zdecydowanie bardziej łagodne niż prezydenta.

Oceniając skutki wojny w Gruzji dla Polski należy tu zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, wypowiedzi prezydenta Kaczyńskiego – jak trafnie ocenił Roman Kuźniar – wniosły zamęt do polskiego spojrzenia na sprawy międzynarodowe. Według niego: „Prezydent Sarkozy przywiózł upragniony rozejm, podczas gdy prezydent Kaczyński przyjechał, aby 'podjąć walkę', której nie chcieli stoczyć sami Gruzini (...). Głowa państwa nie jest od dawania świadectwa, lecz od postępowania zgodnie z racją stanu swego państwa”⁶⁵. Rzeczywiście działania Lecha Kaczyńskiego w Gruzji nie otworzyły żadnych nowych możliwości dla zakończenia konfliktu. Ponadto ostre wypowiedzi potwierdziły tylko, szeroko podzielaną w Europie Zachodniej, opinię o Polsce jako

⁶² G. Gacki, *MSZ: rakiety były wysłane do Gruzji*, Polska.pl, 23.10.2008. Adres URL: <http://wiadomosci.polska.pl>. Dostęp: 08.03.2009.

⁶³ *Prezydent: Nie wysyłamy wojsk, ale...*, Dziennik.pl, 09.08.2008. Adres URL: <http://www.dziennik.pl>. Dostęp: 08.03.2009.

⁶⁴ W. Radziwinowicz, W. Jagielski, *Jesteśmy tu, by podjąć walkę*, Gazeta.pl, 13.08.2008. Adres URL: <http://wiadomosci.gazeta.pl>. Dostęp: 08.03.2009; L. Kaczyński, *Z Rosją trzeba ostro*, „Newsweek” 24.09.2009.

⁶⁵ R. Kuźniar, *W Gruzji przegrali wszyscy, Polska też*, „Dziennik” 30.08.2008.

o kraju z gruntu antyrosyjskim. Przykładowo Mark Leonard i Nicu Popescu określili RP mianem „wojownika nowej zimnej wojny”⁶⁶. Wizerunku tego nie poprawiła wizyta prezydenta RP w Gruzji w listopadzie 2008 r., podczas którego doszło do ostrzelania kolumny prezydenckiej na granicy z Osetią. Wydarzenie to, uznane przez większość komentatorów oraz Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego za gruzińską prowokację, stanowiło kolejny dowód na to, że Warszawa nie może być traktowana jako poważny partner przy formułowaniu polityki wschodniej Unii Europejskiej⁶⁷. Po drugie, fiasko poniosło również wojskowe zaangażowanie Polski w Gruzji. Polsko-gruzińska współpraca militarna zaowocowała m.in. sprzedażą Tbilisi zestawów przeciwlotniczych GROM. Już w 2007 r. polskie media zastanawiały się nad skutkami sprzedaży tych rakiet Tbilisi, obawiając się możliwości dostania się tej broni w ręce czeczeńskich rebeliantów. W trakcie działań wojennych w Osetii uzbrojenie tego typu zostało porzucone przez żołnierzy gruzińskich i dostało się w ręce Rosjan. Już w październiku 2008 r., wojska rosyjskie „odkryły” w Czeczenii rakietę GROM, gdzie rzekomo miały posłużyć do ostrzelania samolotów pasażerskich. Co prawda, z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że „odkrycie” to było jedynie prowokacją (jak określił to zresztą minister obrony Bogdan Klich), jednak postawiło to stronę polską w trudnej sytuacji⁶⁸. Po trzecie, sierpniowe wydarzenia na Kaukazie wpłynęły na zmianę stanowiska Warszawy wobec rozmieszczenia na terytorium Polski amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Od momentu dojścia do władzy jesienią 2007 r., rząd Donalda Tuska zachowywał pewien dystans wobec projektu tarczy. Stąd w lipcu 2008 r., Warszawa odrzuciła amerykańską ofertę w sprawie tarczy antyrakietowej, uznając ją za niewystarczającą⁶⁹. Jednak zgodnie z tym o czym pisał Roman Kuźniar, wojna w Gruzji wniosła zamęt do polskiego spojrzenia na sprawy międzynarodowe, w tym również na sprawę tarczy. Już 12 sierpnia 2008 r., polityk Platformy Obywatelskiej Stefan Niesiołowski stwierdził: „Atak Rosji na Gruzję to dodatkowy czynnik, który przemawia za przyjęciem silosów amerykańskich w Polsce”. Dzień później polski MSZ podjął rozmowy z Białym Domem na temat warunków rozmieszczenia tarczy⁷⁰. W efekcie, 20 sierpnia 2008 r. podpisano w Warszawie umowę o budowie w Redzikowie systemu wyrzutni antyrakiet. Posunięcie to okazało się wątpliwe z trzech powodów. Po pierwsze, wcześniej wielokrotnie deklarowano, że tarcza nie ma żadnego związku z Federacją Rosyjską.

⁶⁶ Zob. M. Leonard, N. Popescu, *Rachunek sił w stosunkach Unia Europejska – Rosja*, Londyn, Warszawa 2008.

⁶⁷ G. Osiecki, P. Reszka, *Strzały zatrzymały konwój z Lechem Kaczyńskim*, „Dziennik” 24.11.2008; G. Osiecki, *Spór o misję prezydenta*, „Dziennik” 25.11.2008;

⁶⁸ *Polskie rakiety Rosjanie wywieźli z Gruzji, a następnie „odkryli” w Czeczenii*, Gazeta.pl, 22.10.2008. Adres URL: <http://wiadomosci.gazeta.pl>. Dostęp: 09.03.2009.

⁶⁹ J. Pawlicki, *Między mocarstwem a wasalem*, „Gazeta Wyborcza” 19.08.2008.

⁷⁰ J. Bielecki, *Gruzja zbliża nas do tarczy*, „Dziennik”, 12.08.2008; G. Kostrzewa-Zorbas, *Rozpoznanie bojem*, „Newsweek” 24.08.2008; A. Cohen, *Sierpniowe rakiety*, „Newsweek” 24.08.2008; J. Bielecki, *Premier: coraz bliżej tarczy*, „Dziennik” 13.08.2008; P. Pacewicz, *Polubiliśmy tarczę, bo boimy się Rosji*, „Gazeta Wyborcza” 20.08.2008.

Szybkie podpisanie porozumienia w obliczu zagrożenia rosyjskiego przeczyło wcześniejszym deklaracjom. Po drugie, zignorowano sygnały, świadczące o dwuznacznym podejściu do projektu tarczy antyrakietowej prawdopodobnego zwycięzcy wyborów prezydenckich w USA - Baracka Obamy. W takich warunkach podpisanie umowy stanowiło znaczące ustępstwo ze strony Polski, natomiast jej realizacja uzależniona byłaby od decyzji politycznej nowej administracji amerykańskiej. Tak też istotnie się stało. Według „New York Times”, Biały Dom już w połowie lutego 2009 r. zaproponował Rosji odejście od projektu budowy tarczy w Polsce i Czechach, w zamian za współpracę Moskwy przy zablokowaniu irańskiego programu atomowego. Informacje te, mimo zapewnień strony amerykańskiej o realizacji innych zapisów umowy (instalacji rakiet *Patriot*), postawiły Warszawę w trudnej sytuacji⁷¹. Po trzecie, jednym z argumentów, który pojawiał się w mediach za instalacją tarczy antyrakietowej, było stacjonowanie na terytorium kraju wojsk amerykańskich. Zapomniano jednak, że obecność wojsk amerykańskich w Gruzji w żadnym stopniu nie wpłynęła na poprawę bezpieczeństwa tego kraju w trakcie konfliktu z Rosją. Stąd też należy uznać, że wojna w Gruzji odcisnęła się również niekorzystnie na sytuacji międzynarodowej Polski. Konflikt na Kaukazie nie tylko doprowadził do pochopnego podjęcia strategicznych dla państwa decyzji, ale również utwierdził państwa Europy Zachodniej w przekonaniu o „antyrosyjskich” nastrojach w Polsce. Świadczy o tym fakt, że nawet minister spraw zagranicznych RP, Radosław Sikorski, który w trakcie konfliktu zajmował bardzo dyplomatyczne stanowisko, wielokrotnie na przełomie 2008 i 2009 r. był krytykowany za „antyrosyjskie”, w ich opinii, wypowiedzi⁷².

Na koniec warto zwrócić uwagę na beneficjentów tego konfliktu. Wydaje się, iż najwięcej korzyści uzyskał Iran. Od 2002 r. kryzys związany z irańskim programem atomowym jest jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego⁷³. Działania podejmowane przez państwa Unii Europejskiej, przy współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, poza nałożeniem częściowych sankcji, nie zatrzymały procesu wzbogacania irańskiego uranu⁷⁴. Kluczowe znaczenie dla jego zahamowania ma w tym wypadku Rosja, która przekazuje Teheranowi technologie atomowe i buduje reaktor jądrowy w Bushehr. Co za tym idzie, tylko zgodna współpraca państw zachodnich i Rosji jest w stanie ten proces zatrzymać⁷⁵. Według raportu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w 2010 r. Teheran osiągnie potencjalną gotowość do wyprodukowania

⁷¹ B. Węglarczyk, *To zła wiadomość*, „Gazeta Wyborcza” 04.03.2009; M. Bosacki, *USA testują Rosję*, „Gazeta Wyborcza” 04.03.2009; M. Bosacki, *Co Ameryka chce za tarczę*, „Gazeta Wyborcza”, 03.03.2009.

⁷² M. Bosacki, J. Pawlicki, *Sikorski gra w USA o swoją przyszłość*, „Gazeta Wyborcza” 26.02.2009.

⁷³ Zob. P. Errera, *La crise nucléaire iranienne*, *Annuaire Français de Relations Internationales*, vol. VI, Bruksela 2005; M.-R. Djali, *L'après Saddam: espérances et incertitudes iraniennes*, „Politique étrangère” nr 3-4/2003; G. Perkovich, *Five scenarios for the Iranian Crisis*, „Proliferation Papers”, Paryż 2006.

⁷⁴ S. Chubin, *Iran's Risk Taking in Perspective*, „Proliferation Papers” winter 2008, s. 20-22.

⁷⁵ Zwracał na to uwagę m.in. Clément Therme. Zob. C. Therme, *L'Iran et la Russie: une confiance limitée*, „Caucas Europeanews” 25.09.2006.

pierwszej głowicy jądrowej⁷⁶. Dlatego też w rozgrywce tej niezwykle ważne są szybkie i spójne działania społeczności międzynarodowej. Zresztą potrzebę bliskiej współpracy z Moskwą w tej dziedzinie zauważyła nowa administracja amerykańska. Na przełomie lutego i marca 2009 r. prezydenci Barack Obama i Joe Biden wypowiadali się na temat konieczności współpracy z Rosją przy rozwiązywaniu kryzysu irańskiego⁷⁷. Wzrost napięcia w stosunkach NATO-Rosja i faktyczne zerwanie współpracy między obiema stronami na kilka miesięcy było więc dla Teheranu jak najbardziej na rękę. Iran zyskał bowiem dodatkowy czas na dalsze prace nad tym projektem, co potencjalnie może mieć negatywny wpływ na stabilność Bliskiego Wschodu i bezpieczeństwo państw europejskich.

ZAKOŃCZENIE

Z punktu widzenia bezpieczeństwa międzynarodowego wojna gruzińsko-rosyjska stanowiła w pewnym sensie powrót do modelu wojny, do której świat przygotowywał się w drugiej połowie XX w. Wydarzenia sierpnia 2008 r. udowodniły, że w XXI w., obok coraz powszechniejszych konfliktów asymetrycznych, istnieje nadal ryzyko wybuchu konwencjonalnego, międzypaństwowego konfliktu zbrojnego. Jednak mimo tradycyjnego modelu walk na Kaukazie, istotnym *novum* okazał się cybernetyczny wymiar tej wojny. Działania podejmowane przez rosyjskich hackerów skutecznie sparaliżowały funkcjonowanie państwa gruzińskiego w Internecie. Zwycięska kampania Rosji paradoksalnie udowodniła również jej słabość militarną. Wojska rosyjskie, wygrywając wojnę o Osetię, pokazały, że dysponują uzbrojeniem w dużej mierze przestarzałym, a ich organizacja jest niewystarczająca. Symboliczne okazały się m.in. informacje o braku łączności pomiędzy dowództwem 58. armii rosyjskiej a oddziałami specjalnymi.

Zdecydowanie ważniejsza jest jednak ocena geopolitycznych skutków wojny na Kaukazie. Można pokusić się o stwierdzenie, że wojnę w Gruzji z pewnością przegrał Zachód. Unia Europejska po raz kolejny udowodniła swoją słabość na arenie międzynarodowej. Trudności z ustaleniem jednolitego stanowiska wobec rosyjskiej interwencji, a także późniejsze problemy z wyegzekwowaniem porozumienia o zawieszeniu broni, udowodniły, że UE jest jeszcze daleko od osiągnięcia postulowanej tożsamości na arenie międzynarodowej. Podobnie należy ocenić skutki wojny dla Sojuszu Północnoatlantyckiego. NATO zareagowało na wydarzenia na Kaukazie z opóźnieniem i dość niepewnie. Pakt Północnoatlantycki okazał się bezsilny wobec interwencji zbrojnej Rosji w stosunku do kandydata do członkostwa w Sojuszu. Co więcej, Sojusz okazał się w dużej mierze uzależniony od Moskwy. Pogarszająca się sytuacja w południowym

⁷⁶ *Iran stores of uranium 'are enough to make atomic bomb'*, Telegraph.co.uk, 20.02.2009. Adres URL: www.telegraph.co.uk. Dostęp: 17.03.2009.

⁷⁷ M. Bosacki, *USA testują Rosję*, „Gazeta Wyborcza” 04.03.2009.

Afganistanie i Pakistanie udowodniła członkom Paktu, że tylko zgodna współpraca z Federacją Rosyjską, może zagwarantować misji *ISAF* niezbędne zabezpieczenie logistyczne. Stąd też nie należy się dziwić, iż wojna w Gruzji nie miała długofalowych skutków dla współpracy Unii Europejskiej, *NATO* i Rosji. Jedynym długofalowym efektem o jakim można mówić w tym wypadku jest osłabienie prorosyjskich postaw wśród części zachodnioeuropejskich elit politycznych, co jednak – wydaje się – nie wpłynie na poziom relacji Brukseli i Moskwy. Wojna ta była również niekorzystna dla Polski. Nie tylko ze względu na porażkę polsko-gruzińskiej współpracy wojskowej (czego symbolem było przejęcie broni polskiej produkcji przez Rosjan), ale też ze względu na klęskę dotychczasowej polityki wobec Gruzji. To Warszawa była głównym promotorem idei członkostwa Gruzji w *NATO*, idei, która w sierpniu 2008 r. została przez rząd w Tbilisi zaprzeczona. Co więcej, polityka Pałacu Prezydenckiego nie tylko nie przyczyniła się do zaprzestania walk, ale jeszcze udowodniła wielu politykom zachodnim, że Polska nadal musi być postrzegana w kategoriach kraju „rusofobicznego”. W tym kontekście Roman Kuźniar pisał: „Grozi nam nie tylko załamanie stosunków z Rosją (...) paraliż naszej polityki wschodniej oraz zmniejszenie naszej wiarygodności w łonie UE i poza nią. Grozi nam także paraliż naszego myślenia o świecie oraz o tym, w jaki sposób mamy bronić własnych interesów za granicą”⁷⁸. Negatywnie należy też oceniać, spowodowaną wojną, pochopną decyzję instalacji na terytorium RP elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej. W momencie dojścia do władzy, niechętniej wobec tego projektu, administracji Baracka Obamy, Warszawa została postawiona w trudnej sytuacji, bowiem sprawa determinująca polskie bezpieczeństwo, uzależniona jest od negocjacji na linii Waszyngton-Moskwa.

Z pewnością wojna w Gruzji była częściowo korzystna dla Federacji Rosyjskiej. W sierpniu 2008 r., w świetle wieloletniej rywalizacji rosyjsko-amerykańskiej, Kreml udowodnił, że to on jest kluczowym graczem w tej części świata⁷⁹. Obecność wojsk amerykańskich i bliskie relacje z *NATO* nie uchroniły Gruzji przed rosyjską interwencją. Dla elit politycznych innych krajów obszaru poradzieckiego stanowiło to dowód, że współpraca wojskowa ze Stanami Zjednoczonymi nie stanowi jednak wystarczającej gwarancji bezpieczeństwa w przypadku konfliktu z Rosją. Tym samym Moskwie udało się, przynajmniej na jakiś czas, osłabić wpływy USA na Kaukazie, o co od lat zabiegała. Ponadto, nieodpowiedzialne działania prezydenta Saakaszwiliego oddaliły perspektywę członkostwa Gruzji w *NATO*, co również odpowiada rosyjskiej racji stanu. Jak jednak wspomniano wyżej, można wyróżnić i negatywne efekty wojny w Osetii dla Rosji. Najważniejsza w tym wypadku wydaje się utrata zaufania, jakim Federację Rosyjską darzyła zachodnioeuropejska opinia publiczna.

⁷⁸ Za R. Kuźniar, *W Gruzji przegrali...*

⁷⁹ Zdaniem Michała Kacewicza wojna w Gruzji doprowadziła do umocnienia rosyjskich wpływów na Kaukazie. Zob. M. Kacewicz, *Kaukaskie domino*, „Newsweek” 17.08.2008.

Wydaje się jednak, że najwięcej korzyści z wydarzeń z sierpnia 2008 r. osiągnął Iran. Jego program atomowy, słusznie uznany za jedno z najważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego, według analityków jest już bliski realizacji. Współpraca krajów Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych od 2002 r. przyniosła niewielkie efekty. Rosja jako jedno z państw aktywnie wspierających irański program atomowy, ma niebagatelny wpływ na jego przyszłość. Stąd też tylko zgodna współpraca Rosji i krajów zachodnich jest w stanie znaleźć satysfakcjonujące wszystkie strony rozwiązanie. Ponadto zaawansowany charakter tego programu sprawia, że zwłoka nawet kilku miesięcy w dialogu UE-USA-Rosja może być dla stabilności Bliskiego Wschodu katastrofalna.

ABSTRACT

From the perspective of international security, the Georgia-Russian war was a restitution of the model of war to which the world prepared in the second half of the 20th century. The events of 2008 proved that in the 21st century, apart from the increasingly frequent asymmetrical conflicts, there is still a risk of the outbreak of a conventional international armed conflict. The article discusses the major geopolitical effects of the Georgian-Russian war with special emphasis on the role of NATO, the European Union, USA, Russia, Poland and Iran. The main hypothesis of the article is as follows: as a result of the conflict of August 2008 those who lost most were the Western states – the USA, the EU, NATO and Poland, proving their impotence or subjection to Russia. The effects of the conflict for Russia are prone to a twofold evaluation. On the one hand, the Kremlin strengthened its position in the Caucasus, on the other however, it lost the confidence of the public opinion in Western Europe. The greatest beneficiary of the war was Iran, as it gained time necessary for the development of its nuclear program.